

Nasz program w tym kierunku dałby się najlepiej określić trochę niezgrabnym nowotworem językowym, mianowicie terminem "desimperializacja", czy też inaczej "odimperializowanie". Chodzi oto, by poszczególne składowe części Imperium w możliwie krótkim czasie również osiągnęły statut Dominjów. Nie jest to zresztą nic nowego, gdyż cała dotychczasowa ewolucja w tym kierunku właśnie zmierza. To, co USA. sobie wywalczyły, to zostało naszym Dominjom dobrowolnie przyznane przez metropolię. Niema ani cienia wątpliwości, że statut dominjalny ulegnie rozszerzeniu także i na Indie, jak tylko ustąpi niebezpieczeństwo wewnętrznego rozbięcia tego kraju.-

Mówi się często o eksploatacji gospodarczej poszczególnych krajów Imperium. Trzeba jednak w tych sprawach unikać upraszczania zagadnień. Eksploatacja polityczna, nawet jeśli by miała w obrębie naszego Imperium miejsce, to bynajmniej zła nie musi pokrywać z gospodarczą. Inwestycje ang. w USA. były przed wojną bez porównania większe, niż w XVIII-tym stuleciu, gdy stanowiły naszą kolonię. Z drugiej strony znacznie więcej inwestowaliśmy w niektórych krajach Ameryki Połud., niż w naszych własnych koloniach. Stany Zjedn. więcej inwestowały w Kanadzie, będącej przecież Dominjonem ang., niż sama W. Brytania. Nieulega wątpliwości, że niejednokrotnie Imperium ang. popełniało błędy i niewłaściwie korzystało ze swej potęgi. Nie wynika jednak stąd, by rozbić tę społeczność na szereg odrębnych i samopas chodzących części, by wprowadzenie w miejsce obecnej jedności zaściankowego partykularyzmu i parafianstwa czynny miało stanowić postęp w stosunku do obecnego stanu rzeczy. Gdy Imperium Rzymskie rozpadło się, nastał długi okres ciemnoty i barbarzyństwa. Byłoby bez porównania pożyteczniejsze dla ludzkości, gdyby ono było zastąpione